

# Boski, Uliczny Przekaz Dla Dobrych Ludzi

To Uliczny Przekaz  
To Dla Dobrych Ludzi  
Pokonuję letarg  
Inspiruję życiem wedle zasad praw  
Firmowy etat  
Dobrych Ludzi budzić  
Przekazywać siłę  
Rapem który znasz w Polsce od lat

Jestem jak kostucha, możesz być mnie pewny  
Niezależny, nigdy nie rzewny, gram bez przerwy nie brak mi werwy  
Ty o tym wiesz  
Jestem jak śmierć, przede mną nie uciekniesz  
A jak bardzo będziesz się starał usłyszysz mnie na bank w swoim mieście  
Niosę krzyż, a Hejty myślą że zadają mi nowe rany  
Gdy by wiedzieli że to nie boli mnie może byłbym bardziej atakowany  
Nie zabiegam o miłość, mam jej od życia aż nazbyt wiele  
Moc którą niosę, jesteś świadomy jej i dzielę się z przyjacielem  
Zobacz jak by było nie boi się trendów obecnej światowej kultury  
Chłopcy wyglądają kobieco, w stylu Yakuzy chodzą maniury, podziarana  
A maniery zmieniają się wraz z modą  
Możesz się starać wywierać wpływ, ja dalej wierny swoim poglądom  
Bierz lub spadaj, Ja niestety nie dam tu innych ofert tobie  
Ten rap wypali prosto w twoją głowę, zaufaj mi #KurtCobain  
Po co zabijać ten rap, skoro czyny moje zacne  
Będziesz brzęczał mi nad uchem, to cię muszko pacnę  
Mój rap to bardzo wygodne jest łóżko nie zawsze  
Palisz się ze wstydu, nie masz stylu to cię płaszczę

To Uliczny Przekaz  
To Dla Dobrych Ludzi  
Pokonuję letarg  
Inspiruję życiem wedle zasad praw  
Firmowy etat  
Dobrych Ludzi budzić  
Przekazywać siłę  
Rapem który znasz w Polsce od lat

Przekaz dla ulicy i dla młodych ludzi  
Budzi chęć do życia  
Zasad świat polubisz  
Spłacaj swoje długi nie pozostań stratny  
Twardo walcz o swoje i o zdrowie dbaj, bądź hardy!  
Jesteś z jakiejś bandy nie zawieź swych ludzi  
Lepiej być eleganckim niż mieć więcej z klinem w buzi  
Pseudo-Duzi krzykacze robią tylko dużo zgiełku  
To pokorni-niepozorni działają od lat bez przeszkód  
Ilu leszczów sezonowców podczepiało się pod Firmę  
W podróbach zapierniczali potem poszli za debilem  
My się z tego zawsze śmialiśmy i wiedzieliśmy tyle  
Ze prawdziwych, jakościowych fanów mniej jest, ale mają siłę!  
Zatem, dlatego nie wydaje płyt co roku  
To przekaz dla prawdziwych i cierpliwych ludzi, ziomków  
Kolejny raz daje moc być był godny i był mądry

Ja nie muszę świecić w tabloidach tak jak David Beckham  
Ale szanuj mnie bo będę zły, # David Vietnam  
Weź ty przestań mnie oskarżać o projekcie twojej jaźni  
To co mam dla ciebie, przekaz, uszanuj go bo jest ważny  
Wyobraźni użyj czasem zanim machniesz swoim lassem  
Bo zamiast by było pochwyć, ktoś wystrzela cię kutasem  
Gówna myśli twoich basen, ślinisz się jak wstrętny basset  
Nie dostaniesz VIP opasek to cię boli cipo strasznie

Moje życie to mój plan  
I nikt nie zaprzeczy temu  
Taki jestem jaki chce być  
Wiec mi nie zabieraj tlenu  
Na zasadach świat oparłem  
I buduje swoje szczęście  
Daje stale ludziom wiarę i pewne podejście  
Wiec mi nie zabieraj tlenu  
Na zasadach świat oparłem  
I buduje swoje szczęście  
Daje stale ludziom wiarę i pewne podejście

Moje życie to mój plan  
Robię rap świadomie od lat  
Cokolwiek się nie stanie będę twardym ...  
Przed sobą jestem czysty  
I pokonuje słabości  
Dobieram właściwie ludzi, dzięki ulicznej autopsji  
Żyję tak by w chwili śmierci raczej cieszyć się niż płakać  
Dziś w głębokim poważaniu mam co myśli o mnie masa  
Wybaczyłem sobie masę mej młodości głupich błędów  
Za młodu także poznałem deficyt autorytetów  
Jakim prawem głupia masa idiotycznie mnie ocenia  
Myślisz że jesteś arbitrem, lecz ty mocy takiej nie masz  
Moja wena to dar boga, jemu powierzam me losy  
To możesz pod nosem piździć, to zazdrości liche głosy  
może żyjesz cudzym życiem, bo twoje są ciche losy  
Inne pozy, winne kozy, rozwiązłość szyderców loży  
Cóż jesteście tu za mali byście mogli mi zaszkodzić!  
byście mogli mi zaszkodzić!